

Sygn.akt III APa 3/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 lutego 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSA Piotr Prusinowski (spr.)

Sędziowie: SA Bohdan Bieniek

SO del. Marzanna Rogowska

Protokolant: Magda Małgorzata Gołaszewska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 18 lutego 2014 r. w B.

sprawy z powództwa W. G.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej Zakładowi (...) w O.

o zadośćuczynienie za czas pełnionych dyżurów domowych pod telefonem w kwocie 200.000,00 zł

na skutek apelacji powoda W. G. oraz pozwanego (...) Spółki Akcyjnej Zakładu (...) w O.

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 8 listopada 2013 r. sygn. akt IV P 15/13

I. oddala obie apelacje;

II. koszty procesu za instancję odwoławczą między stronami wzajemnie znosi.

Sygn. akt III APa 3/14

UZASADNIENIE

Powód W. G., pozwem z dnia 27 maja 2013 r., domagał się od (...) S.A. Zakład (...) w O. zasądzenia na jego rzecz zadośćuczynienia w wysokości 200.000 zł. za czas pełnionych tzw. dyżurów domowych pod telefonem ujętych w planach osiągalności. W trakcie postępowania sprecyzował, iż domaga się zadośćuczynienie za okres 3 lat od dnia wniesienia pozwu

Pozwany (...) S.A. Zakład (...) w O., w odpowiedzi na pozew z dnia 20 lipca 2013r., wniósł o oddalenie powództwa oraz zasądzenia kosztów procesu według norm przepisanych. Uzasadniając swe stanowisko pozwany podał, że na podstawie decyzji nr (...) Dyrektora Zakładu (...) w O. z dnia 21.08.2007 r. powód został powołany w skład komisji zakładowej przy wypadkach na przejazdach i wypadkach pociągowych. Natomiast na podstawie decyzji nr (...) Dyrektora Zakładu (...) w O. z 9.10.2009 r. w związku z Uchwałą nr 227/2013 Zarządu (...) Unie (...) z 19.03.2013 r. powód, jako użytkownik służbowego telefonu komórkowego zobowiązany został do zapewnienia stałej dostępności do posiadanego telefonu. Zgodnie natomiast z Instrukcją o postępowaniu w sprawach poważnych wypadków, wypadków, incydentów oraz trudności eksploatacyjnych na liniach kolejowych powód został zobowiązany do przyjazdu na miejsce zdarzenia nie później niż w ciągu 60 minut od momentu powiadomienia o zdarzeniu. Zdaniem pracodawcy

dyspozycyjność pracownika w domu nie jest wliczana do czasu pracy, nie przysługuje także czas wolny od pracy ani też wynagrodzenie, przyznawane w charakterze świadczenia zastępczego.

Sąd Okręgowy wydał wyrok, w którym oddalił powództwo. Zasądził od powoda na rzecz pozwanego zwrot kosztów procesu. Sąd ten ustalił, że powód W. G. jest zatrudniony na kolei od 1 listopada 1976 r., przy czym od dnia 1 stycznia 2001 r. jest pracownikiem (...) SA w W., a od 1 października 2001 r. pracownikiem (...) SA Zakład (...) w O.. Pełnił funkcje zastępcy dyrektora d.s. eksploatacji zakładu. Od dnia 7 stycznia 2006 r. pełni obowiązki kontrolera Działu (...) Zakładu (...) w O.. Na podstawie decyzji nr (...) Dyrektora Zakładu (...) w O. z 21.08.2007 r. został powołany w skład komisji zakładowej przy wypadkach na przejazdach i wypadkach pociągowych. Zgodnie z planem osiągalności, pełni funkcję przewodniczącego tej komisji. Natomiast na podstawie decyzji nr (...) Dyrektora Zakładu (...) w O. z 9.10.2009 r. w związku z Uchwałą nr (...) Zarządu (...) Unie (...) z 19.03.2013 r. powód, jako użytkownik służbowego telefonu komórkowego zobowiązany został do zapewnienia stałej dostępności do posiadanego telefonu. Zgodnie natomiast z Instrukcją o postępowaniu w sprawach poważnych wypadków, wypadków, incydentów oraz trudności eksploatacyjnych na liniach kolejowych powód został zobowiązany do przyjazdu na miejsce zdarzenia nie później niż w ciągu 60 minut od momentu powiadomienia o zdarzeniu. Świadcząc pracę na wskazanym stanowisku powód – w okresie maja 2010r. – maja 20113r.- stawał się na stanowisku pracy i świadczył pracę w wymiarze 8 godzin dziennie w dni powszednie. Raz, bądź dwa razy w miesiącu pełnił dyżury bez przerwy w okresach tygodniowych bądź dziesięciodniowych /sporadycznie trzydniowych/. Dyżury wyznaczał pracodawca na podstawie tak zwanych "planów osiągalności", z reguły w nieprzerwanych okresach trwających co do zasad od godz. 8:00 w poniedziałek do godz. 8:00 w następny poniedziałek, bądź też dyżur rozpoczynał się w innym dniu tygodnia i obejmował sobotę i niedzielę. W ramach planu osiągalności powód był zobowiązany do pozostawania w domu "pod telefonem". W razie wystąpienia tak zwanych zdarzeń kolejowych (na przykład katastrofy, wypadku) powód miał obowiązek stawić się na miejscu wypadku w ciągu 60 minut od otrzymania informacji. Za czas pełnionych w ten sposób dyżurów powód nie otrzymał od pracodawcy czasu wolnego poza miesiącem czerwcem 2012 r. w związku w EURO 2012

Dodatkowo Sąd pierwszej instancji ustalił, że wyrokiem Sądu Okręgowego w Olsztynie w sprawie VI RC 98/07 rozwiązano małżeństwo powoda prze rozwód z winy powoda. Jak wynika z uzasadnienia wyroku przyczyną rozwiązania małżeństwa była zdrada małżeńska /dokonana przez powoda/ oraz nadużywanie alkoholu przez powoda, jak też akty agresji fizycznej, werbalnej raz psychicznej dokonywane przez powoda wobec małżonki.

Sąd Okręgowy uznał, że ustalony stan faktyczny nie jest sporny. Odnosząc się do oceny prawnej stwierdził, że żądanie pozwu jest słuszne co do zasady, a wątpliwe w zakresie wysokości. Konkludował, że tak zwane stany osiągalności stanowią w istocie dyżury zakładowe. Nie zgodził się ze stanowiskiem pozwanego, zgodnie z którym powód nie pozostawał w stanie gotowości do pracy, a plany osiągalności wynikały jedynie z faktu posiadania telefonu mobilnego przez pracownika. Faktom tym przeczy chociażby zapis instrukcji Ir – 8, na którą wskazują strony, z treści której wynika, że pracownik ma wyznaczony czas 60 minut na stawienie się w miejscu pracy. W świetle zasad doświadczenia życiowego i zwykłego racjonalnego rozumowania jest oczywiste, że powód, będąc "pod telefonem", pozostawał w dyspozycji pracodawcy i nie mógł swobodnie dysponować swoim czasem prywatnym. Każdy telefon do niego w tym czasie mógł oznaczać, że będzie zobligowany do stawienia się w konkretnym miejscu celem wypełnienia swoich obowiązków służbowych. Sąd pierwszej instancji rozstrzygając spór posiłkował się orzecznictwem sądowym wydanym w zbieżnym stanie faktycznym i prawnym. Wskazał przede wszystkim na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 2011 r. (II PK 115/11). Przytoczył rozważania zawarte w tym judykacie. Utożsamiając się z nimi uznał, że pozostawanie pracownika w gotowości do wykonywania pracy po wezwaniu go przez pracodawcę za pomocą środków porozumiewania się na odległość ("pod telefonem"), jeżeli pracownik ma obowiązek stawić się do pracy w wyznaczonym czasie, jest dyżurem w innym wyznaczonym miejscu w rozumieniu art. 151⁵ § 1 k.p. Dyżurem pozazakładowym jest więc także dyżur "pod telefonem komórkowym", w trakcie którego pracownik musi mieć włączony telefon, licząc się z koniecznością świadczenia pracy po wezwaniu przez pracodawcę i stawieniu się w miejscu świadczenia pracy w określonym czasie. Pracownik dysponuje wówczas dość znacznym marginesem swobody co do sposobu spędzania tego czasu. Musi być jednak przez cały czas gotowy do świadczenia pracy, a więc

nie może podejmować żadnych czynności wyłączających zarówno gotowość do pracy, jak i gotowość do stawienia się w określonym czasie w miejscu jej wykonywania pracy. Odnosząc to twierdzenie do okoliczności faktycznych sprawy, Sąd pierwszej instancji przesądził, że wyznaczenie powodowi przez pracodawcę obowiązków na podstawie tak zwanych "planów osiągalności" miało wszystkie cechy dyżuru pozazakładowego z art. 151⁵ k.p., polegające na: 1) pozostawaniu na polecenie pracodawcy w gotowości do wykonywania pracy wynikającej z umowy o pracę (z tego punktu widzenia obojętne jest, jakie konkretnie obowiązki pracownicze powód miał wykonywać po stawieniu się w określonym miejscu wykonywania pracy); 2) pozostawaniu w gotowości do wykonywania tej pracy poza normalnymi godzinami pracy (gotowość ta polegała na obowiązku odbierania wezwania telefonicznego); 3) pozostawaniu w gotowości do wykonywania tej pracy w innym miejscu wyznaczonym przez pracodawcę, przy czym wyznaczenie tego miejsca zostało dokonane przez określenie czasu, w którym powód ma się stawić do pracy po wezwaniu telefonicznym. W konsekwencji konkludował, że pracodawca powinien powodowi udzielić czasu odpoczynku na podstawie art. 132 i 133 k.p.

Nawiązując do żądania powoda Sąd pierwszej instancji przyznał, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, to jest prawa do odpoczynku, co wywołało u zatrudnionego poczucie krzywdy. Kierując się treścią przepisu art. 448 k.c. stwierdził, że samo niezapewnienie powodowi wymaganego ustawą odpoczynku dobowego i tygodniowego nie wystarcza do przypisania pozwanemu pracodawcy odpowiedzialności z tego tytułu. Konieczne było wykazanie winy sprawcy naruszenia dobra osobistego. Przepis art. 448 k.c. stanowi, że wystarczające jest wykazanie winy w najlżejszej postaci (*culpa levissima*; por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 9 września 2008 r., III CZP 31/08, OSNC 2009 nr 3, poz. 36 i wyroku Sądu Najwyższego z dnia 18 sierpnia 2010 r., II PK 228/09, LEX nr 599822; OSP 2011 nr 9, poz. 89, z glosą J. Jankowiaka oraz wyrok z dnia 5 marca 2010 r., IV CSK 340/09, LEX nr 852529). W ocenie Sądu Okręgowego, wina pracodawcy w tejże formie niewątpliwie zaistniała. Pozwany jest profesjonalnym podmiotem działającym na rynku, posiada wyspecjalizowane służby kadrowe, finansowe oraz prawne posiadające niezbędny potencjał do analizy obowiązków ciążących na pracodawcy. Normy prawne gwarantujące pracownikowi prawo do odpoczynku, nie są uregulowaniami nowymi, które zostały wprowadzone w trybie nagłym uniemożliwiającym takie zorganizowanie pracy zakładu by można było zadośćuczynić ich wymogom. Pozwany zbagatelizował istniejące unormowania i niedostosowana wewnętrznych procedur i regulacji do obowiązujących bezwzględnie norm prawa pracy. Tym samym działanie pracodawcy tworzącego plany osiągalności – w istocie dyżury, Sąd Okręgowy w Olsztynie uznał za zawinione. Oceniając zasadność roszczenia o zadośćuczynienie, Sąd pierwszej instancji rozważył okoliczności wpływające na jego wysokość. Podkreślił, że są nimi:

- rodzaj naruszonego dobra,
- rozmiar doznanej krzywdy – oceniany obiektywnie,
- intensywność naruszenia – oceniana obiektywnie,
- stopień negatywnych konsekwencji dla pokrzywdzonego wynikających z dokonanego naruszenia dobra osobistego, w tym także niewymiernych majątkowo,
- nieodwracalność skutków naruszenia,
- stopień winy sprawcy,
- sytuację majątkową i osobistą zobowiązanego .

Wyszedł z założenia, że zasądzona kwota zadośćuczynienia nie może być symboliczna, gdyż ma charakter kompensacyjny i spełnia funkcję represywną. W rezultacie uznał, że kwota 9000 zł. / 250 zł. x 36 miesięcy /jest odpowiednia. Z jednej strony, stanowi wartość, za którą powód może nabyć usługi i dobra pozwalające w pełni na rekompensatę naruszonych dóbr w postaci braku odpoczynku. Kwota taka pozwala przykładowo na uczestnictwo w imprezach kulturalnych, rozrywkowych bądź rekreacyjnych, które pozwalają na wypoczynek, który zrekompensuje naruszone dobro osobiste powoda. W tym kontekście podkreślił, że należność w takiej wysokości uwzględnia również

realia społeczne i gospodarcze w jakich funkcjonuje pozwany zakład oraz środowisko społeczne i ekonomiczne w jakim funkcjonuje powód. Z drugiej stron Sąd pierwszej instancji podkreślił, że kwota zadośćuczynienia nie może stanowić sposobu na uzyskanie środków finansowych niezbędnych do regulowania ciężących na powodzie zobowiązań finansowych z tytułu kredytu czy też obowiązku alimentacyjnego – co zdaje się sugerować powód w swych pismach procesowych. Wyliczył, że kwota dochodzona pozwem to 5.555,55 zł. miesięcznie / za okres 3 lat/. Wartość taka przewyższa dochody miesięczne powoda i nie znajduje jakiegokolwiek racjonalnego uzasadnienia .

Szacując wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy podkreślił, że sytuacja finansowa i osobista powoda jest wynikiem jego zawinionych negatywnych zachowań wobec członków swej rodziny. Zostały one opisane i udokumentowane w trakcie rozpoznania sprawy o rozwód VI RC 98/07. Wskazują jednoznacznie, iż praca powoda i pełnienie dyżurów nie stanowiły podstawy rozpadu jego związku małżeńskiego , a przyczyną bezpośrednią były jego właściwości osobiste, nadużywanie alkoholu, przemoc i niewierność.

Dopatrywanie się przez powoda przyczyn rozpadu związku małżeńskiego w pracy zawodowej oraz niemożności nawiązanie relacji z innymi kobietami jest z jego strony nadużyciem. Sytuacja rodzinna powoda nie pozostaje w jakimkolwiek związku przyczynowym z działaniami pracodawcy, ani też faktem naruszenia przez pracodawcę norm prawa związanych z udzielaniem odpoczynku. W rezultacie Sąd Okręgowy uznał, że aspekt ten nie ma wpływu na ustalenie wysokości zadośćuczynienia.

Zasądzając na rzecz powoda kwotę 9.000 zł, Sąd pierwszej instancji oddalił powództwo w pozostałym zakresie. O kosztach procesu orzekł na podstawie przepisu art. 100 k.p.c., podkreślając, że pozwany uległ w mniej niż 5%.

Apelacje wniosły obie strony.

Pozwany zarzucił wyrokowi Sądu Okręgowego w Olsztynie naruszenie prawa materialnego, to jest:

- art. 151⁵ § 1 k.p. przez przyjęcie, że opracowane przez pozwanego „plany osiągalności”, są dyżurami pozazakładowymi,

- art. 151⁵ § 1 k.p. przez przyjęcie, że pracodawca naruszył prawo powoda do wypoczynku określonego w przepisie art. 132 i 133 k.p.,

- art. 23 i art. 448 k.c. przez przyjęcie, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda skutkujących przyznaniem prawa do zadośćuczynienia.

Z uwagi na zgłoszone zarzuty pozwany domagał się zmiany zaskarżonego wyroku i oddalenia powództwa w całości, ewentualnie uchylenia rozstrzygnięcia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Powód zarzucił rozstrzygnięciu naruszenie przepisu art. 233 § 1 k.p.c. przez brak wszechstronnego rozważenia zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. W ramach tego zarzutu powód wskazał, że Sąd pierwszej instancji nie ustosunkował się do sposobu naliczenia żądanej kwoty. Zdaniem skarżącego za każdą godzinę dyżuru należy mu się tytułem zadośćuczynienia kwota odpowiadająca należności za prace w godzinach nadliczbowych. Dodatkowo zakwestionował prawidłowość ustaleń faktycznych w zakresie uznania, że przyczyna rozwiązania małżeństwa była zdrada powoda oraz akty agresji. W tym obszarze apelujący szczegółowo odniósł się do przebiegu postępowania rozwodowego.

W ramach zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. powód odniósł się do zeznań świadków nie dotyczących przedmiotu sporu. Wskazał również na brak możliwości przedstawienia nowych dowodów dotyczących nękania jego osoby. Zakwestionował również zasądzenie na rzecz pozwanego kwoty 3.600 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. Wskazał, że w sprawie występował sam, a rozporządzenie dotyczące opłat adwokackich zostało wydane w roku 2002, zaś ustawa o kosztach sądowych w roku 2005.

Popierając apelacje powód domagał się zmiany zaskarżonego wyroku i zasądzenia powództwa w całości, a także przyjęcia nowych dowodów.

Sąd Apelacyjny zważył:

Obie apelacje nie są zasadne.

Środek zaskarżenia wniesiony przez pozwanego jest dalej idący, kwestionuje co do zasady odpowiedzialność pracodawcy. Apelacja powoda obliczona jest na zasądzenie wyższego zadośćuczynienia. Konfiguracja ta wyznacza kolejność rozważań.

Postępowanie przed sądem drugiej instancji - ze względu na przyjęty model apelacji pełnej - stanowi kontynuację postępowania pierwszoinstancyjnego, sąd odwoławczy jest zatem sądem merytorycznym i powinien dokonać własnych ustaleń faktycznych i na ich podstawie ocenić zasadność odwołania. W wypadku orzeczenia oddalającego apelację, wydanego na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji, bez uzupełniania postępowania dowodowego, sąd odwoławczy nie musi jednak powtarzać dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych; wystarczy stwierdzenie, że ustalenia sądu pierwszej instancji podziela i przyjmuje za swoje (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego: z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34, Zb. Urz. 1936, poz. 379; z dnia 14 lutego 1938 r., C II 2613/37, Przegląd Sądowy 1938, poz. 380; z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999 nr 4, poz. 83 i z dnia 6 lipca 2011 r., I CSK 67/11, niepublikowany). Konieczne jest jednak ustosunkowanie się do wszystkich zarzutów apelacji i wyjaśnienie, dlaczego zarzuty te zostały uznane za bezzasadne; wystarczy przy tym wskazanie - jako podstawy prawnej rozstrzygnięcia - art. 385 k.p.c. (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 19 lutego 1998 r., III CKN 372/97, niepublikowany oraz z dnia 8 października 1998 r., II CKN 923/97, OSNC 1999, nr 3, poz. 60).

Kierując się tą wytyczną należy stwierdzić, że Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za własne ustalenia Sądu Okręgowego co do opisanego przezeń stanu faktycznego, jak również podziela ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego. Sąd ten dokonał również trafnej interpretacji przepisów mających zastosowanie w niniejszej sprawie. Powyższe czyni zbytecznym ponowne przytaczanie ustaleń oraz szczegółowych rozważań zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (tak też Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 listopada 1998 r., I PKN 339/98, OSNAPiUS 1999, nr 24, poz. 776, postanowienie SN z dnia 22 kwietnia 1997 r., II UKN 61/97, OSNAPiUS 1998, nr 3, poz. 104). Konkluzja ta ma znaczenie przede wszystkim w stosunku do apelacji pozwanego. Sąd pierwszej instancji w sposób wyczerpujący, a przede wszystkim przekonywujący, wyjaśnił dlaczego opracowywane przez pracodawcę „plany osiągalności” należało potraktować jako dyżury pozazakładowe. Konkluzja ta przesądza, że pozwany nie respektował obowiązkowych okresów odpoczynku, w wymiarze wskazanym w przepisach art. 132 i 133 k.p. Staje się to zrozumiałe, jeżeli uwzględnimy treść przepisu art. 151⁵ § 2 k.p. Przewiduje on, że czas pełnienia dyżuru nie może naruszać prawa pracownika do odpoczynku. Przepis ten nie rozróżnia rodzaju dyżuru (zakładowego i pełnionego w domu). Oznacza to, że zobowiązanie powoda do odbierania telefonu i stawienia się w razie potrzeby w wyznaczonym miejscu pozostawało w opozycji do przysługującego pracownikowi odpoczynku. Mając na uwadze poczynione spostrzeżenia należy stwierdzić, że zarzut pozwanego naruszenia przepisu art. 151⁵ § 1 k.p. jest gołosłowny. Nie może stanowić podstawy do wzruszenia wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie.

Tożsamy wniosek należy wyprowadzić w zakresie zarzutu uchybienia przepisowi art. 23 i art. 448 k.c. W orzecznictwie Sądu Najwyższego ugruntowane jest twierdzenie, zgodnie z którym niezapewnienie pracownikowi dobowego lub tygodniowego odpoczynku od pracy stanowi naruszenie dóbr osobistych zatrudnionego. W takim wypadku pracodawca powinien liczyć się z obowiązkiem zapłacenia zadośćuczynienia (wyrok SN z dnia 9 grudnia 2011, II PK 115/11, OSNP 2013, nr 9-10, poz. 103, wyrok SN z dnia 2 lutego 2011 r., III PK 32/1, LEX nr 137543010, wyrok SN z dnia 10 marca 2011 r., III PK 50/10, LEX nr 901624). Podzielając przytoczone zapatrywanie, Sąd Apelacyjny nie miał możliwości uwzględnienia zarzutu pozwanego, polegającego na naruszeniu przepisu art. 23 i art. 448 k.c. W tym kontekście można rozważać, czy zasądzona na rzecz powoda kwota 9.000 zł jest adekwatna. Sąd pierwszej instancji posłużył się regułą, według której zadośćuczynienie jest równowarte iloczynowi ilości miesięcy (za okres 3

lat) i kwoty 250 zł. Algorytm ten koresponduje z rozmiarem krzywdy wynikającej z pozbawienia powoda możliwości nieskrępowanego korzystania z czasu wolnego. Prawidłowe jest stanowisko Sądu pierwszej instancji wskazujące, że zasądzona wartość odpowiada realiom w jakich powód doznał krzywdy. Sąd pierwszej instancji nie twierdził, że wysokość zasądzonego zadośćuczynienia koresponduje z wysokością stopy życiowej społeczeństwa. Za punkt odniesienia obrał wyłącznie rodzaj i rozmiar krzywdy wyrządzonej przez pracodawcę. Algorytm obliczenia należności związany jest z trwałością naruszenia dóbr osobistych. Oznacza to, że sposób wyliczenia zadośćuczynienia konweniuje z aktualnym nurtem orzecznictwem (zob. wyrok SN z dnia 7 listopada 2013 r., II PK 53/13, LEX nr 1418731 i podane tam orzecznictwo). W rezultacie apelacja pracodawcy podlegała oddaleniu na podstawie przepisu art. 385 k.c.

Ocena apelacji powoda wymaga kilku uwag porządkujących. Przedmiot procedowania sądu drugiej instancji wyznaczany jest dotychczasowym przebiegiem postępowania, a w szczególności wyrokiem wydanym przez sąd pierwszej instancji. W pozwie W. G. stwierdził, że domaga się odszkodowania (zadośćuczynienia) za czas pełnionych dyżurów domowych pod telefonem ujętych w miesięcznych planach osiągalności. Tematyka ta wyznaczyła zakres postępowania rozpoznawczego przed Sądem Okręgowym w Olsztynie. Wyrok, do którego odnosi się apelacja powoda dotyczy wyłącznie żądania konweniującego z naruszaniem przez pracodawcę okresów odpoczynku. Oznacza to, że dygresje i twierdzenia powoda dotyczące innych kwestii (związanych z przejściem na emeryturę powoda, groźbami zmiany warunków pracy w trybie art. 42 k.p., wykorzystywaniem urlopu wypoczynkowego, oddelegowaniem na inne stanowisko pracy) nie przystają do rozstrzygnięcia Sądu pierwszej instancji. W konsekwencji nie mogą stanowić skutecznych argumentów apelacyjnych. W ujęciu procesowym, Sąd Okręgowy w Olsztynie nie mógł w tym zakresie naruszyć przepisu art. 233 § 1 k.p.c., gdyż tematyka ta nie była przedmiotem sporu, a w rezultacie postępowanie dowodowe jej nie dotyczyło. Powód domagał się również nieuwzględnienia zeznań K. S., polegających na twierdzeniu, że osoba ujęta w planie osiągalności mogła dysponować swoim czasem. Sąd również w tej części nie naruszył przepisu art. 233 § 1 k.p.c. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wprost wynika, że nie oparł się on na zeznaniach świadka, a nadto ustalił, że w ramach planu osiągalności powód był zobowiązany pozostawać „pod telefonem”. Sumą wskazanych rozważań jest twierdzenie, że zarzuty wymienione przez powoda w pkt 1 i 3 apelacji są chybione. Nie mogą stanowić podstawy do zmiany zaskarżonego wyroku.

Powód w apelacji najwięcej miejsca poświęcił wyrokowi rozwodowemu. Warto odnotować, że kontekst ten pojawił się w nawiązaniu do ustaleń faktycznych Sądu pierwszej instancji. Sąd ten przyjął, że małżeństwo powoda ustało przez rozwód z jego winy. Dodatkowo powołał się na uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego sporządzonego w sprawie VI RC 98/07. Uwzględniając, że dochodzone roszczenie obejmuje okres od dnia 27 maja 2010 r. do 26 maja 2013 r. (trzy lata poprzedzające wniesienie pozwu – zob. wyjaśnienia powoda złożone na rozprawie w dniu 29 lipca 2013 r. k.99), rozumiałe staje się, iż kwestia rozwodu jest indyferentna dla rozstrzygnięcia. Jest tak dlatego, że wyrok rozwodowy został wydany w dniu 11 września 2007 r., a zatem w okresie poprzedzającym naruszenie dóbr osobistych powoda. Gdyby nawet odrzucić powyższe spostrzeżenie, to i tak nie można dopatrzeć się naruszenia przez Sąd pierwszej instancji przepisu art. 233 § 1 k.p.c. Przepis ten odnosi się do oceny wiarygodności i mocy dowodów. W trakcie postępowania Sąd pierwszej instancji dysponował jedynie dokumentami znajdującymi się w aktach VI RC 98/07, które przeczą wersji powoda. W. G. nie zaoferował Sądowi innych dowodów. Postępowanie w sprawach z zakresu prawa pracy ma charakter kontradyktoryjny. Oznacza to, że to strony są odpowiedzialne za udowodnienie stanu faktycznego. Odczytując w tym świetle sens przepisu art. 233 § 1 k.p.c. należy stwierdzić, że w razie braku przeciwstawnych dowodów nie można zarzucać Sądowi, iż „nie dokonał wszechstronnego rozważenia materiału zgromadzonego w sprawie”. Zarzut ten w okolicznościach sprawy jest bez pokrycia. Dodatkowo nie można stracić z pola widzenia, że zgodnie z przepisem art. 365 § 1 k.p.c. orzeczenie prawomocne wiąże nie tylko strony i sąd, który je wydał, lecz również inne sądy. W rezultacie Sąd pierwszej instancji był związany wyrokiem Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia 11 września 2007 r., wydanym w sprawie VI RC 98/07, w zakresie w jakim przesądził on, że rozwiązanie małżeństwa nastąpiło z winy powoda. Uwzględniając, że w aktach tej sprawy jako przyczyna rozkładu pożycia małżeńskiego nie przewija się wątek dotyczący pracy powoda (a wręcz przeciwnie mowa jest o innych przyczynach niepocholebnych dla apelującego), a apelujący w niniejszej sprawie nie złożył na tą okoliczność żadnych wniosków dowodowych, staje się jasne, iż Sąd pierwszej instancji dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, zachowując rygor przewidziany w przepisie art. 233 § 1 k.p.c. W konsekwencji dywagacje powoda zawarte w pkt 5 apelacji

nie wpływają na prawidłowość wyroku z dnia 8 listopada 2013 r. Na marginesie należy dodać, że temat rozwodu w rozpoznawanej sprawie pojawił się wyłącznie w jednym aspekcie. Powód twierdził, że system pracy narzucony przez pozwanego był powodem rozpadu jego związku małżeńskiego. Do tego kontekstu powód w apelacji nie nawiązuje. Upewnia to tylko w przekonaniu, że tematyka rozwodu nie wpływa na prawidłowość zaskarżonego w sprawie wyroku.

Kwintesencją apelacji powoda jest zarzut dotyczący wysokości zasądzzonego zadośćuczynienia. Argument polegający na twierdzeniu, że w roku 1999 pozwany wypłacił pracownikom turnusowym za nieudzielenie okresów odpoczynku kwotę stanowiącą równowartość godzin nadliczbowych, nie znajduje odzwierciedlenia w materiale dowodowym. Nawet, gdyby zdarzenie takie miało miejsce, to i tak okoliczność ta nie ma wpływu na wysokość zadośćuczynienia. W przepisach płacowych obowiązujących u pozwanego brak wzmianki o takim sposobie liczenia należności za naruszanie okresów odpoczynku. W rezultacie brak podstawy prawnej do zaaprobowania wyliczeń proponowanych przez zatrudnionego. Powód dochodzi roszczenia w oparciu o przepis art. 448 k.c. w związku z art. 24 k.c. i art. 300 k.p. W konsekwencji punktem odniesienia pozostaje krzywda, którą poniósł pracownik na skutek naruszenia dóbr osobistych. Z konwencją tą nie koresponduje mechanizm obliczania wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Sąd Okręgowy celnie wskazał, że dochodzona przez powoda kwota 200.000 zł jest absurdalna. Gdyby uznać zasadność roszczenia należałoby jednocześnie przyjąć, że okres dyżurowania jest więcej warty niż okres świadczenia pracy. Wniosek taki wynika z porównania wysokości wynagrodzenia należnego powodowi i miesięcznej wartości dochodzonej należności (5.555,55 zł.). Przedstawione założenie obnaża irracjonalność powództwa. Powód przedstawiając roszczenie pod osąd nie wziął pod uwagę, że w okresach objętych planami osiągalność jedynie w ograniczonym zakresie pozostawał w dyspozycji pracodawcy. Stan ten nie był równoważny z okresem wykonywania obowiązków w ramach stosunku pracy. Zadośćuczynienie za naruszenie obowiązkowych okresów odpoczynku koreluje z innymi czynnikami. Sąd pierwszej instancji szczegółowo wskazał kryteria, którymi kierował się przy szacowaniu wysokości należnego zadośćuczynienia. Metodologia, która się posłużył jest rozsądna i odpowiada poziomowi krzywdy, którą doznał powód. Sąd Apelacyjny nie widzi podstaw aby zanegować rozstrzygnięcie w tym zakresie. Zasądzona na rzecz powoda kwota 9.000 zł za trzy letni okres naruszania dóbr osobistych, zważywszy na stopień i rodzaj tych naruszeń, jawi się jako sprawiedliwa i odpowiednia. Dlatego Sąd drugiej instancji zgodnie z przepisem art. 385 k.p.c. oddalił apelację powoda.

Obiekcje powoda co do sposobu rozliczenia kosztów sądowych nie są trafne. Po pierwsze, okoliczność, że występował on w postępowaniu bez adwokata nie wpływa na obowiązek zwrócenia stronie wygrywającej poniesionych kosztów procesu. Po drugie, relacja temporalna zachodząca między wydaniem rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. i ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych jest bez znaczenia. Pierwszy akt prawny dotyczy wysokości należnego wynagrodzenia za czynności radcy prawnego (adwokata), a drugi reguluje kwestię pobierania kosztów sądowych. Obie materie nie mają części wspólnej, dlatego data wydania tych aktów prawnych jest bez znaczenia. Po trzecie, rozporządzenie z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (DZ. U. z 2013 r., poz. 490) istotnie nie zawiera procentowego określenia kwoty wynagrodzenia. Jest tak dlatego, że celem tego aktu prawnego jest określenie wysokości wynagrodzenia. Sposobem rozliczania poniesionych przez strony kosztów zajmuje się przepis art. 100 k.p.c. (na który powołuje się Sąd Okręgowy w Olsztynie). Zgodnie z jego treścią w razie częściowego tylko uwzględnienia żądania koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznacznej części swego żądania. Kierując się tą ostatnią regułą Sąd pierwszej instancji prawidłowo uznał, że skoro powód wygrał proces jedynie w zakresie 5%, a uległ w 95%, to słuszne jest zasądzenie od niego na rzecz przeciwnika kwoty 3.600 zł (wynikającej z § 6 pkt 6 rozporządzenia). Podsumowując ten wątek, Sąd drugiej instancji nie dostrzegł naruszenia wyżej wymienionych przepisów. Powód wytaczając pozew o 200.000 zł powinien liczyć się z tym, że w wypadku porażki będzie musiał zwrócić drugiej stronie poniesione przez nią koszty procesu.